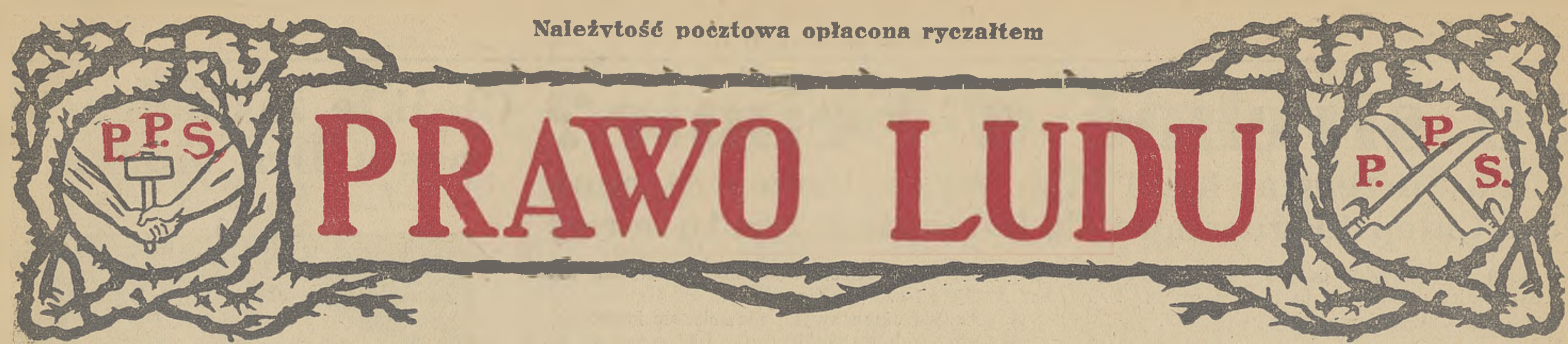
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem



TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia. **Prenumerata:** kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI. Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 45. Kraków, dnia 25 listopada 1928. Rok XXV.

BLOK LEWICY.

W Sejmie nastąpiło ważne zdarzenie. Oto wobec ataków jedynki na prawa i zdobycze klasy pracującej wsi i miast, **trzy stronnictwa lewicy, Polska Partja Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“ i Stronnictwo Chłopskie utworzyły wspólny blok, mający na celu obronę zagrożonego przez reakcję obszarniczo-kapitalistyczną ustroju demokratycznego w Polsce.** Powstała tak zwana **komisja porozumiewawcza** stronnictw lewicy, która ma za zadanie uzgadniać wystąpienia stronnictw lewicowych tam, gdzie chodzi o obronę demokracji, swobód i wolności obywatelskich.

Blok lewicy zarysowywał się już na poprzedniej, letniej sesji sejmowej. Miesiące bezsejmowe, zwłaszcza znany (aż nadto) wywiad p. Piłsudskiego, ministra spraw wojskowych wykazały jasno wszystkim żywiołom lewicowym konieczność utworzenia takiego bloku. Nigdy reakcja w Polsce ta najgorsza, najgłupsza, nie uderzała z taką siłą na demokrację jak dzisiaj. Dlatego obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest wystąpić jak najostrzej przeciw wszelkim próbom zamachu na prawa ludowe.

Chłop i robotnik musi stanąć w jednym szeregu do walki o swoje najżywotniejsze prawa, do walki o Polskę.

Gadzinowe pisma jedynki starają się wmówić w chłopów i robotników, że dobrze się dzieje w Polsce pod rządami „sanacji“, że na wsi panuje dobrobyt, że chłopi murem stoją przy panu Piłsudskim i zadowoleni są z dzisiejszych rządów. Wystarczy przyjechać do jakiejkolwiek wsi, aby stwierdzić, że to wszystko jest kłamstwem, blagą, obliczoną na tumanienie chłopów i robotników, to jest wielkiem oszukiwaniem Polski. Na wsi panuje straszna nędza, w mieście robotnik walczy z głodem, wyzyskiwany nieludzko przez przemysłowców, którzy z pieśnią „My pierwsza Brygada“ łupią niemiłosiernie lud roboczy. A dodajmy do tego wściekłe ataki tej zgrai reakcyjnej na prawa ludowe, na Sejm, na wszystko, co lud sobie zdobył, a będziemy mieli pełny obraz tego „dobrostanu“ tak zachwalanego przez plugawych, przekupnych pismaków sanacyjnych.

ŹLE SIĘ DZIEJE I ZE ZŁEM MUSI SIĘ WALCZYĆ.

Utworzenie bloku stronnictw lewicowych, zespolenie chłopów i robotników pod jednym hasłem obrony demokracji, praw ludu, wolności, Sejmu ma doniosłe znaczenie dla życia publicznego w Polsce. Zblokowane trzy stronnictwa lewicy są wyrazicielami całej Polski pracującej, są wyrazicielami większości narodu polskiego. Niech co chcą piszą gazety jedynkowe, niech nie wiedzieć jak obrzucają błotem błazny pułkownikowskie, najwybitniejszych ludzi w Polsce, nie zdołają zakryć tego faktu, **że my lewica polska jesteśmy przedstawicielami i jedynymi obrońcami ludu polskiego i państwa polskiego.**

Ostatnie wypadki w Sejmie wskazują na to, że jedynka dąży do obniżenie powagi Sejmu do podkopania zaufania ludności do jej przedstawicielstwa, by tą drogą dojść do najgorszej formy rządzenia, do dyktatury. A to oznacza zdeptanie ludu i utratę niepodległości. Zwracamy uwagę na te fakty, na to wszystko co się w Sejmie i kraju dzieje, aby klasa pracująca wsi była poinformowana dobrze o wszystkiem i gotowa do odparcia zamachu ze strony jedynki.

Sanacja dąży do sprowokowania lewicy, aby ta uczyniła jakiś nieopatrzny, nieostrożny krok, któryby umożliwił jedynce urzeczywistnienie jej niecnych, zbrodniczych planów.

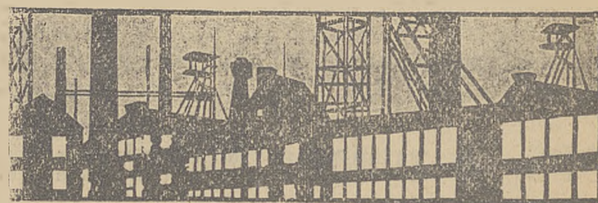
Ostatnie bezczelne wystąpienie lokaja obszarników, Sławka przeciw naszemu czcigodnemu towarzyszowi dr. Markowi, wice-marszałkowi Sejmu, było próbą sprowokowania lewicy a w szczególności Polskiej Partji Socjalistycznej. Nie daliśmy się jednak sprowokować. Błazeński występ Sławka został dosadnie napiętnowany już nietylko przez klub poselski PPS. ale przez całą Polskę a sam p. pułkownik Sławek, który snać pomylił sobie stajnię z Sejmem, został postawiony poza nawiasem przeciwników godnych szacunku. Jedynka nie ograniczyła się tylko do jednego niepoczytalnego wystąpienia. W parę dni po zajściu p. Sławek wyzwał na pojedynek tow. posła Niedziałkowskiego. Naturalnie, że tow. Niedziałkowski odmówił pojedynkowania się, zgodnie z poczuciem ludzkości i honoru. Marszałek Sejmu, tow. Daszyński napiętnował sposoby walki jedynki, która wprost dąży do mordowania niewygodnych sobie ludzi.

W takich warunkach musiał powstać blok lewicy. Było to koniecznością i logicznem następstwem ostatnich wypadków.

Wszyscy chłopi i robotnicy w Polsce witają z wielką radością utworzenie jednolitego frontu chłopsko-robotniczego. Horyzont polityczny w Polsce zaczyna się wyjaśniać. Powstała siła, która zdolna będzie odeprzeć atak reakcji na ludowładztwo, a równocześnie wywalczyć jeden jedyny rząd dobry dla Polski, **rząd chłopsko-robotniczy.**

Mieliśmy dosyć rządów burżuazyjno obszarniczych, wszystkie one dążyły do zapewnienia jak największych korzyści klasom posiadającym a do zgnębienia chłopów i robotników. Naszym celem jest utworzenie rządu chłopsko-robotniczego. Nie idziemy do tego celu drogą gwałtu, prowokacji, ucisku, ale drogą demokracji, wolności i sprawiedliwości. Obcy nam gwałt, obca przemoc. Wierzymy, że w ramach ustroju demokratycznego osiągniemy swój cel.

Blok lewicy powstał dla obrony tego ustroju a tem samem dla urzeczywistnienia naszego celu, rządu chłopsko-robotniczego.



Ferdynand Lassalle[1])

przeciw rządowi Wilhelma I.

(wyjątek z mowy wygłoszonej do robotników w r. 1862).

...Być może, że chwilowo rząd nie cofnie się, lecz trwać będzie uporczywie przez jakiś czas na swoim stanowisku, rządząc dalej bez sejmu...

Tembardziej upokorzy się rząd, przed majestatem ludu gdy będzie musiał zawrócić... Tembardziej pozna społeczną siłę... Gdy ugiąć się będzie musiał przed wolą ludu i sejmu...

Zgromadziliśmy dość doświadczeń, aby widzieć czem jest absolutyzm[2])...

Więc żadnego kompromisu z nim, lecz przycisnąć mu pięść do oka i kolanem przytłoczył mu pierś...

[1]) Ferdynand Lassalle, „O Istocie Konstytucji“, Kraków, 1912.

[2]) Rządy bez przedstawicielstwa ludowego, sejmu.

Poseł Sławek wnosi zwyczaje oficerskie do Sejmu.

Jedynka zaczyna w Sejmie polskim wojować szablami. — Zapomnieli się oficerowie, którzy na „rozkaz“ kandydowali do Sejmu.

Tylu oficerów w rządzie i w sejmie u nas, nic więc dziwnego, że posłowie z jedynki zachowują się w sejmie jak w koszarach. Poseł Sławek postąpił niegodnie, używając słów nieparlamentarnych wobec swych przeciwników z Polskiej Partji Socjalistycznej. Na uchwałę protestującą zareagował wyzwaniem tow. posła Niedziałkowskiego na pojedynek. Inny poseł rządowy wyzwał jednego z przedstawicieli „Stronnictwa Chłopskiego“ za krytykę jego działalności. Pojedynek jest zakazany kodeksem karnym, według ustawodawstwa obowiązującego w byłym zaborze rosyjskim, przestępstwo to karane jest kilkuletnią twierdzą.

Pojedynek w rzeczywistości nie różni się wiele od walki ulicznej na noże, a będąc przeżytkiem zgniłego średniowiecza potępiony jest przez socjalizm jako środek niegodny obywatela socjalisty. Przytem tak zwany „kodeks honorowy“, którym posługuje się pos. Sławek i biorący udział w tej awanturze posłowie jedynki stoi na stanowisku „niższości honorowej chłopa, robotnika i mieszczanina“.

Na skutek uchwały Klubu PPS. zabroniono posłom naszym przyjmować pojedynki, uchwałę tę rozszerzyła i na swe kluby cała lewica chłopska w sejmie.

„Oburzenie“ jedynki jest wielkie.

Opinja całego społeczeństwa polskiego nawet nie socjalistycznego potępia metody „arystokratyczne“ jedynki! Wściekłość przeciwników naszych jest wielka, może niejeden spodziewał się, że chociaż szablą wyzbędzie się zwolenników reformy rolnej!

Ale strachy na Lachy! Szabli i pistoletów nasi posłowie się nie lękają. A na niecne metody jedynkarzy odpowiedziano rozsądnem potępieniem.

Co słychać w Sejmie?

Narady przedstawicieli PPS, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego w sprawie jednolitego frontu lewicy

W dniu 11 listopada odbyła się konferencja przedstawicieli klubów parlamentarnych PPS, Stronnictwa Chłopskiego i „Wyzwolenia".

Narada niniejsza miała na celu uzgodnienie taktyki lewicy na terenie Sejmu w sprawie obrony demokracji.

W godzinach wieczornych został wydany następujący komunikat:

„Zebrani w dniu 14 listopada przedstawiciele ZPPS, klubu parlamentarnego PSL „Wyzwolenie" i klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego postanowili powołać do życia stałą wspólną komisję porozumiewawczą dla ochrony republiki i demokracji. Zadaniem komisji będzie zapewnić współdziałanie stronnictw wymienionych we wszystkich sprawach dotyczących utrwalenia i obrony ustroju republikańskiego, demokracji, parlamentaryzmu i wolności w zakresie uprawnień i działalności Sejmu oraz Senatu Rzeczypospolitej.

We wszystkich innych dziedzinach stronnictwa wymienione zachowają zupełną swobodę taktyki, dążąc jednak z reguły w każdym wypadku poszczególnym do uzgodnienia poglądów i postępowania".

Na następnem posiedzeniu większą część posiedzenia wypełniła dyskusja formalna, wynikła z referatu posła Makowskiego (BB), wygłoszonego w tej sprawie na ostatniem posiedzeniu komisji. Chodziło mianowicie o ustalenie, czy pojęcia: „konstytucja" i „ustawa konstytucyjna" są równoznaczne, czy nie. W sprawie tej, wysoce jak widać subtelnej prawniczo, mało jednak istotnej, ma poseł Jan Piłsudski (BB) przygotować specjalny referat.

PPS. a zmiana konstytucji.

REFERAT TOW. POSŁA LIEBERMANA.

Jeżeli chodzi o konkretne poglądy, które wyłoniły się na komisji, to sformułował je tow. poseł dr. Lieberman, stwierdzając, że PPS przystępuje do rewizji konstytucji, ale nie z motywów podanych przez wnioskodawców. I tak np. BB uważa, że należy wzmocnić władzę prezydenta Rzeczypospolitej. PPS nie podziela tej opinji. — Władza prezydenta Rzeczypospolitej jest w Polsce dostatecznie wielka. Prezydent ma u nas zupełną swobodę mianowania ministrów, jest zwierzchnikiem siły zbrojnej, mianuje najwyższych urzędników, ma prawo rozwiązywania i odraczania Sejmu. Takie powiększenie władzy prezydenta, jakiego życzy sobie BB, prowadziłoby prostą drogą do monarchji absolutnej, przyczem bynajmniej do istnienia tej monarchji absolutnej nie potrzeba istnienia króla i koronacji. Jako przykłady wskazuje tow. Lieberman Francję za czasów konsulatu Bonapartego, kiedy to formalnie Francja była republiką, faktycznie zaś rządzona była absolutystycznie, oraz Anglję za czasów Cromvella.

W dalszym ciągu swych niezmiernie interesujących wywodów wskazał tow. Lieberman na to, że w naszych warunkach władza absolutystyczna musiałaby z natury rzeczy doprowadzić do rządów kliki i biurokracji.

— Mieliśmy przedtem prezydenta — mówił dalej tow. Lieberman — i, ażeby odebrać mu władzę, trzeba było wyruszyć przeciwko niemu z armatami i karabinami maszynowemi, a państwo stanęło wobec wojny domowej. — Wskazuje to, że władza prezydenta była bardzo wielka.

— Jeżeli PPS przystępuje do rewizji konstytucji, to czyni to ze względu na konieczność umocnienia praw obywatelskich i praw przedstawicielstwa narodowego. Te igraszki z parlamentem, które widzieliśmy niedawno, wychodzą na szkodę ludności. Wedle konstytucji, prezydent nie jest związany żadnym terminem w ogłaszaniu ustaw, a praktyka wskazuje, że władza wykonawcza skwapliwie korzysta z każdego niedociągnięcia, by obejść przepisy konstytucji dla ukrócenia praw przedstawicielstwa narodowego i ograniczenia praw obywatelskich.

Wskazując na niezmierną ilość konfiskat, stwierdza tow. Lieberman, że widocznie prawo wypowiadania myśli i swoboda krytyki nie jest dostatecznie zagwarantowana w konstytucji. To nas skłania do tego, byśmy w konstytucji usiłowali stworzyć sankcję przeciwko tym, którzy nadużywają swej władzy dla zniszczenia prawa krytyki.

— Dalszym motywem dla nas jest sprawa Senatu. Praktyka dowiodła, że Senat jest u nas niepotrzebny.

W dalszym ciągu obala tow. Lieberman twierdzenie posła Makowskiego dotyczące pojęć „ustawa konstytucyjna" i „konstytucja" i oświadcza, że PPS godzi się na uchwalenie wniosku o przystąpienie do rewizji konstytucji, lecz w innem brzmieniu, niż to chce BB, a mianowicie ZPPS zgłasza następujący wniosek:

1) Sejm przystępuje do rewizji konstytucji;

2) wnioski o zmianę konstytucji w toku rewizji powinny być wniesione na Sejm wedle artykułu 125 konstytucji. Zakreśla się dla wniesienia wniosków termin trzechmiesięczny;

3) komisji daje się termin 6 miesięcy dla przedłożenia sprawozdania.

W związku z uchwałą PPS skierowaną przeciwko skandalicznemu wystąpieniu posła Sławka, poseł ten wzywał na pojedynek posła Niedziałkowskiego (PPS).

Wiadomo, że pojedynek karany jest ustawowo i dziwimy się, że człowiek z obozu rządowego mógł tak postąpić. Socjalizm nie uznaje pojedynków, które uważa za burżuazyjne przeżytki.

List otwarty posła Nosala

Do Dowództwa Okręgu Korpusu w Krakowie.

Doszły do mojej wiadomości następujące fakty:

W dniu 27 października 1928 r. z okazji zawodów konnych 21 p. a. c. zostały urządzone w garnizonie w Oświęcimiu zabawy: oficerska i podoficerska.

Władysław Szulc (zam. w Oświęcimiu 3, baraki Nr. 27), urzędnik Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie, brał udział za zaproszeniem wraz z kilku kolegami w zabawie podoficerskiej. Po jej ukończeniu, chcąc się napić piwa, zapytali jednego z oficerów, czy mogą iść do bufetu w kasynie oficerskiem na piwo, na co otrzymali odpowiedź przyzwalającą.

Nie zdążyli jednak otrzymać zamówionego trunku, gdy nadszedł por. Stypułkowski i rozpoczął awanturę z Szulcem. Koledzy towarzyszący Szulcowi wyszli szybko, bo ich uprzedził jeden z oficerów, że zostaną zaatakowani. Jednego z wychodzących już por. Rozwadowski uderzył kilkakrotnie w twarz i zrzucił z betonowych schodów z 1 piętra. Tymczasem na rozkaz por. Stypułkowskiego, Szulca ubezwładniło dwóch żołnierzy. Żołnierze ci w asyście oficerów kpt Rudnickiego, por. Stypułkowskiego i por Lilinga bili Szulca do utraty przytomności, przyczem złamali mu rękę. Zemdlonego bito jeszcze, wreszcie na rozkaz kpt. Rudnickiego zawleczono do aresztu. Była to godzina 3 nad ranem. Do godz. 8 rano pozostawiono rannego bez opieki lekarskiej aż przyszła sanitarjuszka i opatrzyła mu rany.

O 10 rano Szulca wypuszczono z aresztu. Rany Szulca należą do ciężkich uszkodzeń ciała: jedna ręka jest złamana, a druga zwichnięta, a został tak skatowany na rozkaz por Stypułkowskiego, tylko za to, że powiedział, iż opuści lokal, gdy wypije zamówione piwo.

Opisany fakt mówi sam za siebie i nie wymaga komentarzy.

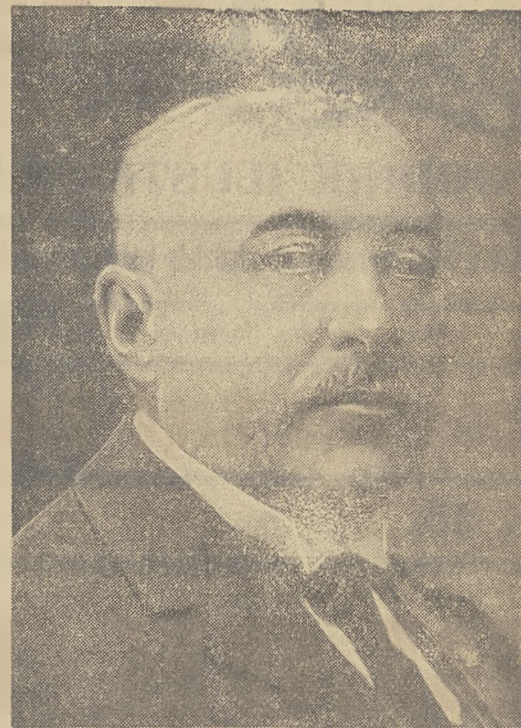
O stosunkach panujących wśród niektórych oficerów garnizonu w Oświęcimiu dochodzą też różne skargi ludności, a sam w dniu 27 października byłem świadkiem, jak w restauracji hotelu Zator, pijani oficerowie strzelali z brauningów, wywołując niesłychane zgorszenie i panikę wśród zebranych.

Podając powyższe do wiadomości D. O. K. — Kraków, oczekuję wraz z całą opinją publiczną sprawozdania co do poczynionych dochodzeń odnośnie do opisanych spraw i co do sposobu pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Jan Nosal, poseł na Sejm.

Warszawa, dnia 16 listopada 1928 r.

Ciężkie zasłabnięcie posła Dra Marka.



Prezes Klubu Sejmowego PPS i wicemarszałek Sejmu tow. dr. Zygmunt Marek, uległ ubiegłego tygodnia ciężkiemu atakowi apoplektycznemu. — Stan tow. dra Marka jest poważny.

BENEDYKT HERTZ.

CZWARTA BRYGADA.

W dziesiątą rocznicę niepodległości poświęcamy ten wiersz dwum trzecim obozu „sanacyjnego" w Polsce.

W kawiarniach tłok. Ulica ryczy.
Manifest car ogłosił nam.
Wojsk szarych ciąg. Śpiew niewolniczy.
Bukiety róż warszawskich dam.
My, wierni poddani,
z losem pojednani.
Ura! Muzyka gra:
„Boże caria".
Ura! Ura!

Hej, kto tam idzie borem, lasem?
Podarty płaszcz, sokoli wzrok...
Z niewczesnym kłopot gerylasem.
Szalony czyn, niebaczny krok.
My, dziś już rozważni,
więc Moskwy nie drażnij!
Nasz front — rodzinny kąt.
Rewolty trąd,
Precz stąd, precz stąd!

Zgroza! Bolszewizm! Tak nie wolno!
Ten Magdeburczyk burzy lud.
Przyrzeka mu reformę rolną?...
Nie damy ziemi, skąd nasz ród!
My prawe sarmaty,
chcemy, jak za taty,
mieć ład, lub „twoju mat'"!
„Nie razsuždat'"!
„Małczt', małczat'"...

Aż nagle przyszła „mocna" władza.
Po karku dostał Chjeno-Piast.
Władza do kozy „krnąbrnych" wsadza,
Potulnym zaś nie szczędzi gwiazd.
My czwarta brygada,
sile służyć rada.
Więc czas, by każdy z nas
z rządowych kas
się pasł, się pasł.

„Dlaczego ty śpisz w izbie, ja marznę na mrozie?
Mówił Mopsu tłustemu Kurta na powrozie.
Dlaczego? Ja ci zaraz ten sekret wyjawię,
Odpowiedział Mops Kurcie: ty służysz, ja bawię".

I. KRASICKI.

Popierajcie „Prawo Ludu"!

Czy do osadnictwa polskiego we Francji mamy dopłacać?!

Tygodnik warszawski „Wychodźca" podaje słusznej krytyce fakt, że państwowy bank rolny w Warszawie przeznaczył na kolonizację polską we Francji kwotę 5 miljonów złotych.

Jak wiadomo, rolnictwo francuskie znajduje się w katastrofalnem położeniu, gdyż klęską jego jest już nie tylko brak sił roboczych, lecz przedewszystkiem zupełne wyludnianie się wsi a skutkiem tego leżenie odłogiem tysięcy morgów uprawnej ziemi a nawet całych gospodarstw rolnych! Ponieważ Polska znajduje się w położeniu wprost odwrotnem, gdyż ma przeludnioną wieś i nadmiar sił roboczych, więc zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak zorganizowanie przez rząd francuski i, na jego koszt względnie interesowanych rolników francuskich — polskiego osadnictwa rolnego we Francji. Gdyby we Francji byli u steru rządu ludzie, którzyby rozumieli doniosłość takiej akcji, oczywiście masowej, toby niezawodnie znaleźli na ten cel znaczne fundusze (po kilkadziesiąt miljonów franków rocznie) i uzdrowienie francuskich stosunków rolnych nastąpiłoby w przeciągu kilku lat.

Niestety, francuski rząd nie docenia zupełnie tej sprawy a sfery francuskie traktują sprawę imigracji polskiej po kramarsku, chcąc jeszcze na niej zarobić! W Mysłowicach urzęduje tzw. generalne towarzystwo imigracyjne, finansujące akcję imigracji z Polski do Francji, wykazujące zyski! — Warto porównać zrozumienie rządu niemieckiego dla imigacji polskiej z lekceważeniem tejże przez rząd francuski. —Niemcy mimo wielkiego bezrobocia w przemyśle i uprzedzeniu do Polaków, wobec stwierdzenia faktu, że uprawa buraków cukrowych w Niemczech nie może się obejść bez polskiej robotnicy rolnej, sprowadziły w b. r. w jednym miesiącu marcu 40 tysięcy polskich rob. rolnych, a więc dwa razy tyle co Francuzi w ciągu 8 miesięcy b. r. do górnictwa, przemysłu i rolnictwa!

Gdyby Niemcy byly w tem położeniu co Francja, tobyśmy mogli osadzić tam co najmniej 300 tysięcy rodzin. Polska jest w tem fatalnem położeniu, że jej sprzymierzeńcy nic odznaczają się zrozumieniem wspólnych interesów (Francja, Rumunja). Francja spodziewała się, że za darmo dostanie polskiego robotnika. Wprawdzie nadzieja ta spełniła się, ale tylko co do robotników dla górnictwa i przemysłu — natomiast zawiodła w najważniejszej dziś dziedzinie rolnictwa, szczególnie co do robotnic rolnych. Chłop francuski jest tak chciwy i skąpy, że płaci głodowe zarobki robotnikowi polskiemu względnie jako najtańszą siłę roboczą chce mieć robotnicę polską, której jednak każe pracować za mężczyznę a za mieszkanie daje stajnię! Rezultat jest ten, że nawet bezrolny i małorolny niechętnie jedzie do pracy na roli we Francji. Zresztą imigracja rob. rolnych do Francji nie rozwiązuje kwestji rolnej, gdyż wobec opuszczania gospodarstw rolnych przez właścicieli francuskich jedynem rozwiązaniem byłoby osadnictwo polskich rolników z rodzinami.

Tymczasem Francuzi i pod tym względem okazali się kramarzami. Rozpoczęli akcję osadniczą ale rolnikom polskim kazali piacić wielkie koszta przejazdu rodzin. System tzw. dzierżaw skutkiem tego zawiódł zupełnie. Okazuje się prawdą stara zasada ustroju kapitalistycznego, że do produkcji trzeba dwóch czynników: pracy i kapitału. — Polska daje pracę, więc Francja musi dać kapitał! Dawać zaś polskiego robotnika i polski kapitał na to, aby zaludnić wieś francuską i uzdrowić tamtejsze rolnictwo byłoby za wiele dla Polski, która nie ma pieniędzy na podniesienie własnego rolnictwa.

Dlatego też związek polskich posłów socjalistycznych musi energicznie wystąpić przeciwko próbie pakowania polskich pieniędzy do pełnych kies francuskich. Jako socjaliści jesteśmy przeciwnikami emigracji, gdyż rząd polski zamiast topić dwie piąte budżetu w otchłani militaryzmu powinien większe fundusze przeznaczyć na przeprowadzenie reformy rolnej, podniesienie wydajności rolnictwa (meljoracje i t. p.), budowę dróg, kolei, mieszkań i t. p. — jednakowoż o ile Francuzi chcą uzdrowić swoje rolnictwo polskiemi siłami roboczemi, to niech wybulą na to swoje pieniądze.

Bezrolny.

Sprawy emigracyjne.

OKÓLNIK FRANCUSKIEGO MINISTERSTWA PRACY O KONTROLI ROBOTNIKÓW CUDZOZIEMCÓW. Francuskie Ministerstwo Pracy wydało nowy okólnik, w którym ostrzega pracodawców przed przyjmowaniem do pracy cudzoziemców, którzy przyjechali do Francji bez odpowiedniego kontraktu i nie posiadają świadectwa lekarskiego, wydanego przez odnośny konsulat francuski.

W okólniku tym zwrócona jest uwaga, iż wielu robotników cudzoziemskich, aby uniknąć wspomnianych formalności oświadcza, iż udaje się do Francji nie w celach zarobkowych, a następnie poszukuje pracy. Pracodawcy, którzyby przyjęli takich robotników, narażają się na kary od 500 do 1000 franków od każdego poszczególnego wypadku.

Francuskie Min. Pracy zaznacza, iż do ostrzeżenia tego jest zmuszone ponieważ liczba robotników, próbujących uniknąć ustanowionej kontroli, mającej na celu zabezpieczenie krajowego rynku pracy i zdrowia publicznego — zaczęła się powiększać.

PASZPORTY I WIZY PRZY WJEŹDZIE DO FRANCJI. Rząd francuski ogłosił nowe przepisy, dotyczące paszportów i wiz dla cudzoziemców.

Mogą wjechać do Francji, Algieru i kolonij francuskich na zasadzie dokumentu osobistego krajowego z fotografją tylko obywatele belgijscy i luksemburscy.

Obywatele Brazylji, Kuby, Włoch, Szwajcarji, Czechosłowacji mogą wjeżdżać do Francji i wyjeżdżać za okazaniem tylko krajowego paszportu zagranicznego bez wizy odnośnego konsulatu francuskiego.

Obywatele Polski muszą przy wjeździe do Francji przedstawić paszport z wizą odnośnego konsulatu.

Wiza przeważnie ważną jest w ciągu dwóch lat na nieokreśloną ilość podróży, lecz w żadnym wypadku nie może przekraczać daty, do której zagraniczny paszport został wydany.

Robotnicy, jak wiadomo, otrzymują wizy po przedstawieniu kontraktu gwarantującego im pracę we Francji.

Wiza bezterminowa lub powyżej dni 15 kosztuje 10 franków złotych, wiza tranzytowa (na 15 dni) — 1 fr. zł.

Wiza tranzytowa ważna jest w ciągu 15 dni.

NA FUNDUSZ PRASOWY:

Kmak Andrzej, Krynica Zdrój 1 zł., **Flacht Józef**, Wieliczka 5 zł., **Pala Wincenty**, Buczków Okólice 2 zł.

ANTONI PIOTROWSKI.

ZŁA ŻONA.

Jeden młody gospodarz ożenił się, ale bardzo źle trafił. Choć żona jego była bardzo piękną, ale taka bałamutnica, że ani dnia, ani nocy spokojnej nie miał. Ciągle tak strasznie mu dokuczała, że, nie mogąc dłużej znieść męczarni, powiesił się na krótkim postronku wysoko, na suchej gałęzi.

Za to, że sam się życia, danego od Pana Boga, zbawił, poszedł do piekła, a jego ciało krucy dziobali.

Jak tylko się w piekle znalazł, odetchnął, najprzód dlatego, że jak się wieszał, to sobie grdykę bardzo ścisnął postronkiem, a potem, że już był od żony daleko i będzie miał spokój — nawet tak mu się jakoś zrobiło wesoło, że się śmiać głośno zaczął i pokrzykiwać: oj dana, moja dana!

Djabli, przyzwyczajeni do zgrzytania zębami i do płaczu, bardzo się zdziwili, zobaczywszy takiego dziwaka, co się w piekle śmieje i pośpiewuje.

— Poczekaj hyclu, zobaczysz jaki to u nas śmiech.

Biorą go tedy na patelnię i dalej smażyć. Ten nic, śmieje się.

Tak oni sobie myślą, pewno za mało go na patelni piecze, wzięli go do kotła z gorącym olejem. A on się precz śmieje i pośpiewuje, oj dana, oj dana!

Djabły miechami dmą na ogień pod kotłem, pazurami podgarniają zarzewie, olej aż pryska, a ten śmieje się ciągle.

Tak jeden djabeł pyta go:

— Czegożeś ty durniu taki wesoły, wszyscy tu zgrzytają, a ty nie?

— Ech! — powiada ten wisielec — już wy mi z całem piekłem nie potraficie tak dokuczyć, jak moja żona na tamtym świecie mi dokuczyła, a bo mi tu źle... oj dana, oj dana!

Tak te djabły zawołały starszego i powiadają tak i tak. Starszy pomyślał, brodę se żelaznemi pazurami czesał, het myślał, a wreszcie powiada:

— Ha no, kiedy tak, niech idzie do drwalni do posługi; to jakiś morowy chłop, w takim oleju gorącym inny jużby był kruchy jak szynka, a temu nic. Ale trzebaby tę babę zobaczyć i coś się od niej dowiedzieć, bo to musi być też morowa baba, i możeby można zaprowadzić jakie reformy, nuż się taki jeden, drugi trafi, no i będzie kompromitacja. Panowie — powiada — trzeba być postępowymi a nie zaśniedziałymi konserwatystami, — który z panów pójdzie zbadać system tej baby?

Dużo było ochotników, stali wszyscy i trzymali ręce w tem miejscu, gdzie jest szew od spodni (tylko im spodni brakło) i patrzyli na starszego, jak sroka w kość. Tak on powiada:

— No, dobrze dzieci! pójdzie do baby na zwiady — najsprytniejszy jest ten Szałamajtys, niech on idzie.

Szałamajtys tylko fiknął kozła przez łeb i już go niema, już na podwórzu u baby przebrany za parobka — krótko i węzłowato zgodził się do baby na służbę.

Z początku nic. Baba piękna i grzeczna, a słodka jak piernik toruński, tak dogadzała temu djabłu, że aż ha! Tak on sobie myśli: co tamten dureń sobie myślał, toż to baba jak miód. A że się djabłu okrutnie podobała, tak sobie myśli, kiedy już tak, że mam urlop, to się z babą ożenię. A że babie się bez chłopa cniło, tak niewiele myślący, pobrali się.

W tej chwili, jak się pobrali, babę jakby odmieniło, dopiero djabeł przekonał się, co to za smak. Pokazało się, że to jest wściekła sekutnica, że nie jeden, ale cały regiment djabłów by nie wytrzymał. Tak umyślił drapnąć, ale że mu było żal zaraz iść do obowiązku i przysmażać durniów w oleju, tak namówił sobie skotaka od tej baby, żeby z nim umykał.

Tak ten skotak powiada:

— No dobrze, uciekajmy, ale co będziemy robić?

— To już w tem moja głowa, het ci rozpowiem, a teraz drała — i uciekli.

Jak już byli dość daleko, tak se siedli pod rosochatą wierzbą i djabeł powiada:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział samorządowy.

KOSZTY LECZENIA INWALIDÓW WOJSKOWYCH. Urząd gminny Jastrzębskiej zapytuje: kto jest obowiązany pokrywać koszty leczenia inwalidów wojskowych, którzy są niezamożni: czy gmina, w której oni zamieszkiwali nieprzerwanie przynajmniej przez jeden rok w ciągu trzechlecia, poprzedzającego przyjęcie do szpitala w myśl ustawy z dnia 29 marca 1926 r., czy też skarb państwa.

Odpowiedź: W myśl art. 11 ust. z dn. 4 marca 1922 r., (Dz. Ust. Nr. 67, poz. 608), zmieniającego częściowo art. 33 ustawy z dn. 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych (Dz. Ust. R. P. Nr. 32, poz. 195), inwalida wojenny ma prawo korzystania na koszt państwa z pomocy lekarskiej, środków i zakładów leczniczych, o ile zostanie stwierdzonem, że choroba jego znajduje się w związku przyczynowym z odbytą służbą wojskową, to koszty jego leczenia pokrywa się na zasadach ogólnych, a więc w braku możności pokrycia tych kosztów przez samego inwalidę, jego krewnych wstępnych lub zstępnych, pokrywa jego gmina. **(Z Głosu Gminy Wiejskiej).**

Przegląd gospodarczy.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 16 listopada 1928 za 100 kg. towaru.

	zł.
Pszenica dworska	49·——49·50
Pszenica targowa	47 50—48·—
Żyto dworskie	36·——37·—
Żyto targowe	35.50—36·—
Jęczmień na krupy	33·——35·—
Jęczmień na paszę	32·——34·—
Owies dworski	37·50—38·—
Owies targowy	36·——37·—
Kminek krajowy	200·—210·—
Mąka pszenna 65% gł.	75·——77·—
Mąka pszenna grysikowa	—·———·—
Mąka pszenna 50%	—·———·—
Mąka pszenna 65% z Kongr.	73·——74·—
Mąka pszenna grysik.	—·——·—
Mąka żytnia 70% okr. krak.	51·50—52·—
Otręby żytnie	28·——28·50
Otręby pszenne	28·——28·50
Pęcak	43·——44·—
Siekanka	—·———·—
Pobielanka	—·———·—
Fasola biała zwycz.	—·———·—
Fasola biała krótka	—·———·—
Fasola biała długa	—·———·—
Rzepak	77·——79·—
Ziemniaki	7·50— 8·50
Siano słodkie	28·——30·—
Siano średnie	24·— -26·—
Siano kwaśne	18·——20·—
Koniczyna pastewna	33·——36·—
Słoma długa	12·——13·—

—ooo—

KILKA PRZYKŁADÓW DOBREGO LUB ZŁEGO WPŁYWU PASZY NA MLEKO i MASŁO. Makuch rzepiowy, wywar z gorzelni, brukiew a nawet buraki, o ile ich się daje za dużo, mogą spowodować ostry smak mleka.

Kolor tłuszczu mlecznego staje się żółty przy żywieniu koniczyną i marchwią. Natomiast nieładny brudnobiały kolor masła powodują owies, owsianka i wywar z gorzelni.

Masło staje się bardzo miękkiem przez owies, owsiankę, otręby pszenne, makuch rzepiowy i mąkę z ryżu; bardzo twardem przez makuch palmowy, siemienny, z nasienia bwełnianego, otręby żytnie, otręby jęczmienne, słomę ze strączkowych i jęczmionkę.

PRZECHOWYWANIE WARZYW PRZEZ ZIMĘ. Nadszedł czas bardzo kłopotliwy dla warzywników, to jest wybieranie warzyw z ogrodu i przechowywanie ich na zimę.

Aby w piwnicy robić zapasy na zimę, trzeba ją przedewszystkiem zabezpieczyć przed dopływem nieczystości, robactwa, które się zwykle gnieżdżą w piwnicach, przed wilgocią, a nadewszystko przed szczurami, które tyle szkody wyrządzają i tak bardzo psują warzywa. To też przed wniesieniem warzywa należy koniecznie piwnice zabezpieczyć od tych natrętnych pasorzytów, to jest oczyścić ściany, oskrobać, wybielić, przez co robactwo się wygubi, wysypać piaskiem i dobrze przewietrzyć. Okien zaś w piwnicy po wniesieniu warzywa nie trzeba zamykać szczelnie, lecz uczynić to dopiero z nadejściem mrozów; ciężkie bowiem powietrze może być przyczyną psucia się warzywa.

Po wybraniu warzywa z ogrodu trzeba je, nie odkładając, zaraz oczyścić i posortować. Do przechowywania na zimę wybrać warzywa jak najlepsze, zdrowe, dobrze dojrzałe, niedorodne odkładać oddzielnie na prędkie użycie do kuchni.

Na wybieranie warzywa z gruntu wybrać dzień pogodny, suchy. Jeżeli warzywa są wilgotne, trzeba je osuszyć na strychu lub w jakiem suchem zabudowaniu, a wtedy, kiedy obeschną, przenieść do piwnicy.

Kapustę najlepiej brać do piwnicy jędrną, zdrową, twarde główki z korzeniami, jeżeli jest dostatecznie swobodnego miejsca, w przeciwnym zaś razie wziąć tylko główki bez korzeni, poobcinawszy wprzód zewnętrzne, niepotrzebne, wystające liście.

Wszystkie warzywa korzeniowe drobne, jak marchew, buraki, pietruszka, selery i t. d. przed wyniesieniem do piwnicy należy dokładnie oczyścić, t. j. drobne i cienkie korzenie poobcinać, lecz nie niszczyć pączku wierzchołkowego, ułożyć warstwami na ziemi i zasypać piaskiem. Jeżeli piasek jest zbyt suchy, trzeba go od czasu do czasu skrapiać wodą, aby warzywa nie wysychały i przez to nie straciły na swej wartości.

Brukwi nie przykrywać piaskiem, gdyż może się zepsuć, zgnić, szczególnie jeżeli piwnica jest bardzo wilgotna, a najlepiej jest złożyć ją na jeden stos, często przeglądać i zgniłe wyrzucać.

Kapustę z korzeniami ustawić w piwnicy rzędami i korzenie przesypać piaskiem, czy też ziemią, lecz uważać, aby nie było za wilgotno lub za sucho.

Główki kapusty bez korzeni ustawić na półkach lub, przywiązawszy do każdej główki sznurek, wieszać na gwoździkach, wbitych do ściany. Uważać przytem, aby główki nie dotykały się ściany, ani też jedna drugiej, lecz wisiały swobodnie.

WARTOŚĆ POŻYWNA NACI ZIEMNIACZANEJ. Nać ziemniaczana zasadniczo nie przedstawia wyższej wartości jako pasza dla bydła — a to przedewszystkiem wobec zawartości w niej trującego związku alkaloidowego, t. zw. solaniny. Bydła wysoko szlachetnego i wrażliwego na paszę nie powinno się wogóle karmić nacią ze względu na możliwe uszkodzenia zdrowia, mlekodajności i t. p.

Praktyka jednak wykazuje (Poznań, Śląsk), że mimo to nać ziemniaczana bywa stosowana, lecz tylko w czasie wyraźnego braku pasz i w małych dawkach, jako domieszka. Przy sporządzaniu paszy z naci należy się kierować następującemi względami: 1) najlepiej nadają się późne odmiany (np. Dołkowskiego), 2) ścinanie powinno się odbywać po dostatecznem wytworzeniu bulw, lecz bezwzględnie w stanie zielonym. Zawczesne ścinanie naci przynosi dotkliwą zniżkę plonu, przy ścinaniu zaś zeschniętej naci traci się jej najważniejszą część t. j. listki, które się podczas zebrania wykruszą, 3) zbiór naci nie powinien się odbywać podczas deszczu lub bezpośrednio po deszczu, ze względu na zanieczyszczenie ziemią, 4) nać powinna być zupełnie wolna od znanych chorób ziemniaczanych, 5) nać może być zachowana jedynie w formie kiszonki, sporządzonej najlepiej razem (warstwami) z koniczyną, kukurydzą, zębem końskim, mieszanką i t. p., 6) dawki takiej mieszanej kiszonki mogą wynosić dziennie na sztukę (krowę) 10—15 kg. zależnie od ilości przymieszanej innej paszy, nie powinny zaś przekraczać 5 kg., jeżeli chodzi o kiszonkę z czystej naci.

„Zagroda Wzorowa". **Inż. O. Kuminek.**

KRONIKA.

LISTOPAD-GRUDZIEŃ

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
25 N	Katarzyny p. m.	7 11	15 35
26 P.	Piotra p. m. Konrada	7 12	15 34
27 W.	Wirgiljusza, Barlaama	7 14	15 33
28 Ś.	Mansweta b. m. Rufa m.	7 16	15 32
29 C.	Saturnina i Filemona mm.	7 17	15 31
30 P.	† Andrzeja apost., Justyny	7 19	15 30
1 S.	Eligjusza b. w., Natalji m.	7 20	15 30

—o—

ZWYCIĘSTWO PPS. W ŁĘCZYCY. Dnia 4 bm. odbyły się w Łęczycy wybory do Rady miejskiej. Zgłoszono ogółem 12 list. Lista PPS. i klasowych Związków zawodowych, otrzymała 722 głosy, mandatów pięć. Lista endecka otrzymała siedem mandatów, sanacja otrzymała dwa mandaty, NPR jeden mandat, komuniści ani jednego. W poprzedniej radzie miejskiej PPS miała trzech radnych, obecnie zwiększyła swój stan do pięciu.

ARMJA BEZDOMNYCH POWIĘKSZA SIĘ. — Skutkiem pożaru w nocy z 7 na 8 b. m. spaliły się drewniane baraki, należące do nieczynnego tartaku w Synowódzku, powiat Skole, a zamieszkałe przez robotników. Około 50 robotników pozostało bez dachu nad głową. Bezdomnych coraz więcej, a rząd jakoś nie stara o zmniejszenie ich liczby.

450 ROBOTNIKÓW POZBAWIONYCH PRACY. Zakłady przemysłowe Chęciny unieruchomiły 5 wielkich pieców, pozbawiając pracy 450 robotników. Jest to pierwszy wypadek od czasu wojny, że zakłady te przerwały częściowo pracę. Przyczyną tego jest brak wagonów, nienadesłanych na czas przez władze kolejowe. Bezrobocie znowu powiększa się!

ZNOWU WYPADKI W KOPALNIACH. Na szybie Jadwigi w Pietwałdzie 24 letni wozacz Józef Zając został przygnieciony wózkiem do ściany. — Stan jego jest beznadziejny. Na szybie „Ignacego" w Marjańskich Górach górnik Wagner spadł do szybu, ponosząc śmierć na miejscu.

STRAJK W AUSTRALJI. Podczas strajku robotników portowych w Melburn (Australja) doszło do zajść między policją a robotnikami. Szereg robotników jest zabitych i ciężko rannych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ UCZENICY. Z pociągu szkolnego, zdążającego dnia 16 listopada o godzinie 1.30 popołudniu w stronę Zakopanego, wypadła koło cmentarza żydowskiego 17-letnia Michalina Witos, uczenica seminarjum naucz. w Krakowie, a zamieszkała w Prokocimie. Nieszczęśliwa wypadła na nasyp kolejowy i poniosła śmierć na miejscu. Lekarz pogotowia stwierdził rozbicie czaszki. Na miejsce tragicznego wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki przewieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

ŚMIERĆ PRZY PRACY. W Trzyńcu pracował u firmy Brenner i Kopecky przy drodze 57-letni robotnik Jan Czermak z Bystrzycy. Woźnica wiózł kilka żelaznych beczek malarzowi Połednikowi i wezwał Czermaka, aby mu pomógł złożyć 3 beczki terpentyny. Konie pociągnęły, albowiem wóz nie był zahamowany, beczki spadły i przygniotły Czermaka. Udzielono mu pierwszej pomocy, a pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala w Cieszynie, gdzie też wkrótce zmarł wskutek odniesionych ran.

PROCH W GARNKU wybuchł i poparzył robotnika w Warszawie w wytwórni ogni sztucznych Józefa Panicza. W chwili, gdy robotnik 20-letni Stefan Rejnowski przenosił garnek napełniony prochem, rozległ się trzask. Proch wybuchnął, a nieszczęśliwy R. uległ poważnemu poparzeniu twarzy, rąk i nóg. Pogotowie, przewiozło ofiarę prymitywnie urządzonej fabryki do szpitala na Czystem.

Kronika zagraniczna.

WYBUCH ETNY. Wybuch Etny pociągnął za sobą nieoczekiwane skutki. Lawa zalała cały szereg okolic. Wstrząsające sceny zaszły w miasteczku Mascali. Kiedy lawa dosięgła kościoła, wieża kościelna stawiała najdłużej opór, jednak uderzenie lawy było tak silne, że odezwały się wszystkie dzwony na wieży i wtedy wieża runęła.

Tor kolejowy między Messyną i Katanją został zalany na szerokość 60 m. Władze nakazały opuszczenie całego szeregu miejscowości. Działalność wulkanu ostatnio osłaba. Lawa nie posuwa się już naprzód.

OSZUST BOLSZEWICKI. Brat zastępcy komisarza sowieckiego spraw zagranicznych Litwinowa popełnił olbrzymie oszustwo na szkodę skarbu sowieckiego w wysokości 20 miljonów franków.

WIELKA KATASTROFA OKRĘTOWA. Śmierć 110 ludzi. Kapitan amerykańskiego statku „Shipper", który był czynny przy ratowaniu rozbitków parowca „Vestris" opowiada przerażające sceny: Z pasażerów statku 110 osób pochłonęły fale. Udało się ocalić jedną kobietę, która 18 godzin pozostawała na wodzie, utrzymując się na szczątkach rozbitej łodzi. Mimo więc nowych zdobyczy techniki i nauki, wypadki ciągle się zdarzają.

NOWY RZĄD RUMUŃSKI OCZYSZCZA STOSUNKI W PAŃSTWIE. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów w Rumunji, na którem postanowiono przeprowadzić sanację stosunków rumuńskich i oczyścić urzędy z nierobów wyzyskujących tylko skarb państwa.

OŚWIADCZENIE USTĘPUJĄCEGO PREZ. COOLIDGE'A. Jak wiadomo w marcu opuszcza Coolidge urząd prezydenta St. Zj. ustępując miejsca nowoobranemu Hooverowi. — Otóż po wyborze Hoovera, Coolidge wygłosił mowę w której rozwinął program polityki amerykańskiej. — W stosunku do Europy Ameryka pozostanie zupełnie obojętna i nie da Europie pieniędzy jak długo ta wydawać je będzie na zbrojenia. Mowy nie ma o tem, aby Ameryka skreśliła dług. Europie.

UTONIĘCIE 28 DZIEWCZĄT. W Kairze (w Egipcie) nadmiernie obciążona łódź, przewożąca kilkadziesiąt dziewczynek, udających się na zbieranie kwiatów po drugiej stronie rzeki przewróciła się, przyczem 28 dziewczynek zatonęło.

Wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Redaktor odpow.: **Dr. Romuald Szumski.** Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. **H. Schiffa.**